NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 280 (2821). Wilno, Środa 18 Października 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Estonja na przełomie.

Jeszcze jedno państwo w Europie uznało za konieczne dokonać poważnej reformy swego ustroju w sensie wzmocnienia władzy rządzącej i uniezależnienia jej od parlamentu. W dniach 14, 15 i 16 bm. odbyło się w Estonji referendum ludowe nad projektem reformy konstytucji, złożonym przez organizcje b. kombatantów. Według prowizorycznych obliczeń za projektem padło 400 tys. głosów, przeciwko — 150 tys. Nowa konstytucja wejdzie w życie po upływie stu dni od dnia głosowania.

Ustanawia ona przedewszystkiem instytucję Prezydenta Republiki. Dotychczas przedstawiciel władzy zwierzchniej w Estonji nosił miano z trudnością dające się przetłumaczyć na język polski. Najbardziej zbliżony jest przedwojenny termin rosyjski „starszyna“ (po niemiecku „Staatsälteste“). W Polsce używano terminu zbliżonego: „Naczelnik Państwa“.

Mniejsza o nazwę. Najgorszą w skutkach okazała się niestałość władzy zwierzchniej. Piastował ją bowiem z urzędu każdorazowy prezes rady ministrów Estonji. Funkcje Naczelnika Państwa i premjera były konstytucyjnie skumulowane w jednej osobie. Skutki tego połączenia okazały się fatalne. Suwerenem stał się parlament, przed którym premjer był politycznie odpowiedzialny. Upadek rządu pociągał za sobą automatycznie zmianę na stanowisku piastuna władzy zwierzchniej. Przewodniczący parlamentu stał się w tych warunkach czynnikiem bardziej stałym niż głowa państwa, rząd zaś słabszym niż w krajach klasycznego parlamentaryzmu.

Jedynie wysoka kultura, wyrobienie polityczne i obywatelskie, oraz gorący patrjotyzm narodu estońskiego ustrzegły go od gorszych skutków tak wadliwego ustroju państwowego. Ustrój ten był przyjęty przez Estonję w tych samych warunkach i z tych samych ogólnych przesłanek, jakie oddziałały na konstytucje wszystkich odradzających się i nowopowstałych państw po wielkiej wojnie. Ale zróżniczkowanie partyjne okazało się w Estonji nie mniejsze niż gdzieindziej. Po wypędzeniu najeźdźcy, zajęto się w Estonji swemi wewnętrznemi sprawami i wówczas w dotychczas solidarnym w walce nazewnątrz narodzie zarysowały się nieuniknione różnice i przeciwieństwa. Rozpoczęły się wewnętrzne walki i tarcia polityczne, dla których brakło regulatora. Estonja przeżyła ten sam okres, który w Polsce określiliśmy mianem sejmowładztwa. Większa jednolitość struktury społecznej kraju, brak bardziej skomplikowanych problemów wewnętrznych wpłynęły na to, że rozprzężenie nie poszło tak daleko jak u nas. Jednakże niemoc władzy, zależnej od zmiennych kombinacyj partyjnych, stała się wobec narastającego kryzysu ekonomicznego nie do zniesienia. Narodziły się prądy, zmierzające do zasadniczej reformy ustroju.

Głównymi promotorami dążenia do reformy stali się b. kombatanci, zorganizowani w silne związki i mający w osobie zasłużonego i bardzo popularnego gen. Laidonera swego nieoficjalnego przywódcę. Pod wpływem prowadzonej przez b. kombatantów propagandy parlament estoński w obawie przed wzrostem niezadowolenia w kraju, zdecydował się na projekt połowicznej reformy ustroju. W czerwcu r. b. odbył się plebiscyt i... znaczną większością projekt został odrzucony.

Wynik ten mógł uczynić wrażenie, że naród estoński zamanifestował swe przywiązenie do systemu parlamentarnego. W rzeczywistości jednak odrzucenie projektu wykazało zupełny upadek autorytetu partyj centrowych mieszczańskich, które chciały sprawę załatwić kompromisowo. Projekt upadł, ponieważ przeciwstawili się mu i b. kombatanci i socjaliści — jakkolwiek z całkiem rozbieżnych powodów.

Fiasco plebiscytu czerwcowego zupełnie zdeprymowało zwolenników połowicznego rozwiązania zagadnienia ustrojowego. B. kombatanci odebrali z ich rąk inicjatywę i zażądali ponownego referendum nad swoim projektem, idącym znacznie dalej niż poprzedni. Po pewnych wahaniach niektóre partje mieszczańskie zdecydowały się poprzeć projekt, aby uszczknąć chociaż część zwycięskiego wieńca laurowego. Kraj zaakceptował proponowaną reformę znaczną większością głosów.

Prezydent Republiki Estońskiej będzie odtąd wybierany na lat 5. Nowa konstytucja obdarza go bardzo rozległą władzą. Funkcje parlamentu, zredukowanego ze 100 do 50 członków ograniczone zostają do dziedziny ustawodawczej. Premjer i ministrowie są zależni więcej od Prezydenta, niż od parlamentu. Władza rządząca nabiera cech siły i stałości, oraz niezależności od fluktuacyj partyjnych.

Reforma estońska idzie po linji rozwojowej, wytyczonej przez praktykę życia państwowego Polski od r. 1926. W całej Europie daje się zauważyć jednokierunkowość państwowych reform ustrojowych. Istotą ich jest powierzenie odpowiedzialności za rządy państwem jednostce, obdarzonej zaufaniem narodu. Bezpośrednie wybory głowy państwa są perjodyczną kontrolą, sprawowaną przez naród, a zarazem sprawdzianem owego zaufania.

Estonja nie należy do tych państw, które w poszukiwaniu środków naprawy doszły aż do rozwiązań skrajnych. W jej reformie niema elementów ani dyktatury ani autokracji. Nowa konstytucja jest wyrazem dążeń i poglądów ogromnej większości narodu, bezpośrednio ujawnionych.

Jak w Polsce, tak też i w Estonji naprawa ustroju wyszła od tych, którzy własnemi rękami i własną krwią państwo tworzyli. Oni też niezawodnie stanowić będą tam główne źródło żywych sił, kierujących życiem państwa.

Testis.

Gabinet Tennisona podał się do dymisji.

RYGA. (Pat). Z Tallina donoszą: Wypadki polityczne w Estonji rozwijają się w szybkiem tempie. Nieoczekiwany sukces, jaki odniósł Związek b. uczestników walk o niepodległość w plebiscycie o zmianę konstytucji doprowadził do przesilenia rządowego. Gabinet Tennisona podał się do dymisji dziś w godzinach południowych. Rozpoczęto rokowania w sprawie formowania nowego rządu. Panuje przekonanie o konieczności utworzenia rządu pozapartyjnego, przyczem na stanowisko przyszłego szefa rządu wymieniana jest kandydatura gen. Laidonera, który w grudniu 1924 roku stanął na czele samoobrony i zlikwidował zamach komunistyczny, który groził Estonji utratą niepodległości.

Wydarzenia w Estonji stanowią znamienny przykład kryzysu parlamentaryzmu w krajach bałtyckich. Plebiscyt nad zmianą konstytucji odbywał się — jak wiadomo — pod hasłem ukrócenia rozwielmożnionego partyjnictwa i niezdrowych metod walki politycznej, ostatnio stosowanych przez parlament estoński.

Wyniki głosowania były przyjęte przez ludność z wielkim entuzjazmem Wszystkie prawie domy w Tallinie zostały udekorowane przez ludność flagami o barwach narodowych.

RYGA. (Pat). Z Tallina donoszą: Gen. Laidoner ogłosił deklarację w prasie, w której stwierdza, że głosował za projektem zmiany konstytucji jednak nie jest zwolennikiem dyktatury. Władza prezydenta republiki estońskiej, obieranego na okres 5-letni, będzie na zasadzie nowej konstytucji rozszerzona, co — zdaniem gen. Laidonera — przyczyni się do stabilizacji stosunków wewnętrzno-politycznych i w konsekwencji do wzmocnienia państwa.

Po wystąpieniu Niemiec z L. N.

Przemówienie Daladiera w Izbie Deputowanych.

PARYŻ. (Pat). We wtorek o godzinie 15 otwarta została sesja parlamentarna. Posiedzenie, które trwało niespełna godzinę, wypełniło przemówienie premjera Daladier. Na wstępie premjer przedstawił projekt uzdrowienia finansowego i gospodarczego, podkreślając pilność przegłosowania projektu. Ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów ujawnia raz jeszcze — mówił premjer — w sposób kategoryczny nasz obowiązek przywrócenia ładu w budżecie naszej ojczyzny. Premjer Daladier domagał się przegłosowania projektu „procedury ostatecznej nagłości“, uchwalenie której zgodnie z regulaminem wymaga dwie trzecie głosów. **W głosowaniu procedurę ostatecznej nagłości uchwalono, 470 głosami przeciwko 120.**

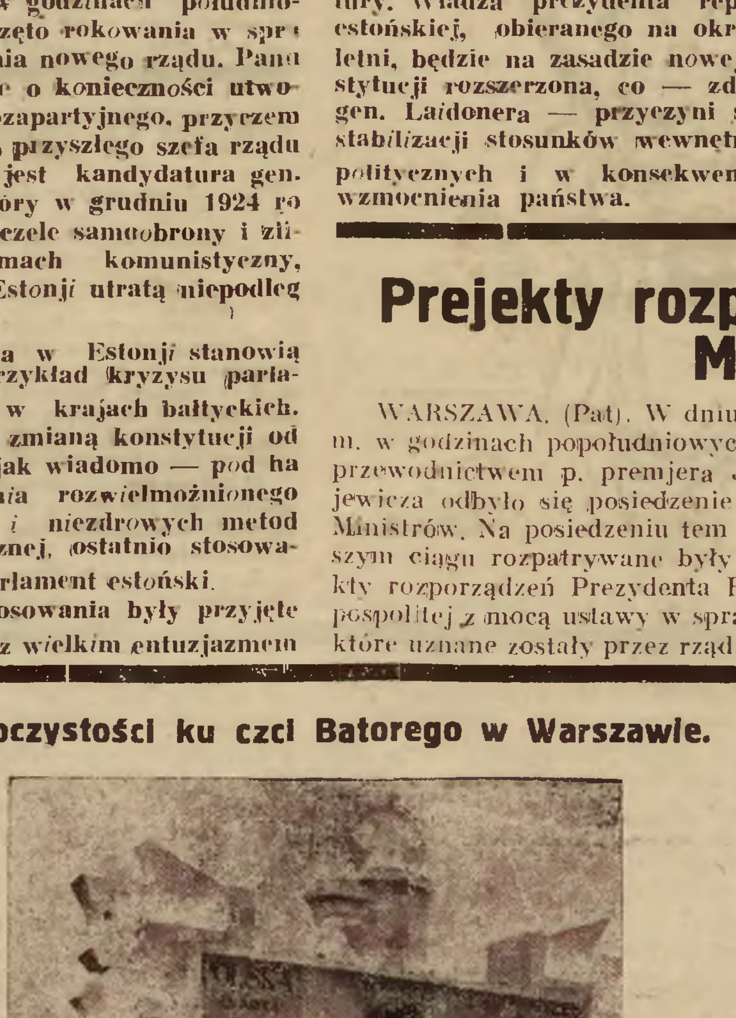
Poruszając sprawę ustąpienia Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej, mówca podkreślił, że fakt ten powoduje nagłe wyłonienie się w dyskusji nad zagadnieniem organizacji pokoju nowego czynnika, którego wpływ rząd stara się obecnie rozpatrzyć jak najbardziej wszechstronnie. Rząd z całą świadomością może stwierdzić, że prowadził on zawsze politykę współpracy międzynarodowej, ożywioną gorącem pragnieniem przywrócenia wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa, bez narażania na szwank godności któregokolwiek z narodów.

Ustęp przemówienia Daladier, w którym oświadczył on, że „nie jesteśmy głusi na żadne słowa, lecz i nie jesteśmy też ślepi wobec żadnych czynów“. Izba żywo oklaskiwała.

W dalszym ciągu swego przemówienia Daladier zapytuje, dlaczego rząd niemiecki — jeśli pragnie porozumienia — zaczyna od zerwania rokowań, dlaczego sprzeciwia się kontroli, jeśli rzekomo gotów jest zniszczyć ostatni karabin i ostatnią armatę dlaczego nie chce przyjąć lojalnie przedstawionego mu planu o istotnem zmniejszeniu zbrojeń? **Bez względu na to, co się stanie — zakończył premjer — pragniemy zostać wiernymi polityce współpracy** i prowadzić w tym samym duchu badania wytworzonej sytuacji, interesującej nietylko Francję i Niemcy, lecz i ogół narodów, które połączyły się w wysiłkach dla osiągnięcia wielkiego i szlachetnego celu.

Przyjęcie, jakie zgotowano w Izbie premjerowi Daladier, było gorące. Z pierwszej próby rząd wyszedł zwycięsko, o czem najlepiej świadczy fakt przyjęcia nagłości w głosowaniu nad sprawą finansowego planu rządu.

Z uroczystości ku czci Batorego w Warszawie.



Z okazji uroczystości ku czci Stefana Batorego, zmontowano na placu Józefa Piłsudskiego obelisk, przedstawiający 12-metrowej wysokości Orła Białego oraz — na jego tle — mapę ziem polskich z czasów panowania wielkiego króla.

Na zdjęciu — obelisk, iluminowany w dniu uroczystego obchodu.

Prejekty rozporządzeń na Radzie Ministrów.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 17 b. m. w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem w dalszym ciągu rozpatrywane były projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawach które uznane zostały przez rząd za pilne i wymagające szybkiego, ustawodawczego unormowania.

Między innemi R. M. uchwaliła następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej: o kosztach nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, dalej w sprawie opłat stemplowych, wiążących się z przejściem własności nieruchomości w toku postępowania egzekucyjnego, w sprawie zmiany ustawy z dnia 13 marca 1929 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczeniach sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie oraz w sprawie zmiany kodeksu postępowania cywilnego. Ten ostatni projekt dotyczy postępowania w drobniejszych sprawach o eksmisję mieszkaniową. Projektowana zmiana K. P. C. dopuści w tych sprawach apelację.

Pan Prezydent przyjął Walasiewiczównę.

WARSZAWA. (Pat). We wtorek w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchaniu naszą mistrzynię i rekordzistkę światową Stanisławę Walasiewiczównę, której towarzyszył dyrektor Lenartowicz, Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, pod której opieką rekordzistka przebywała w Polsce. Pan Prezydent w rozmowie z światowej sławy lekkoatletką żywo interesował się jej sukcesami i planami, życząc jej dalszej owocnej pracy i sukcesów dla dobra i sławy sportu polskiego. Walasiewiczówna odjeżdża z Polski we czwartek na statku „Kościuszko“.

Madgearu w Paryżu.

PARYŻ. (PAT). — Rumuński minister finansów Madgearu przybył dziś do Paryża z Bukaresztu. Prawdopodobnie w najbliższych dniach Madgearu odbędzie konferencje z premjerem Daladier i ministrem Paul-Boncourem.

Goebbels nie chce spocząć, dopóki nie odzyska „korytarza“.

LONDYN. (Pat). „Daily Mail“ zamieszcza wywiad z Goebbelsem, który na zapytanie korespondenta, **czy hitlerowcy gotowi są porzucić pretensje terytorjalne wobec Polski**, oświadczył co następuje:

Oczywiście nie możemy traktować korytarza polskiego, jako urządzenia stałego, ale uważamy, że niema w Europie środkowej takiej sprawy, któraby uzasadniła wojnę. Nie spoczniemy, dopóki nie odzyskamy korytarza, ale mamy nadzieję odzyskania go na drodze rokowań. Wydaje się to teraz niemożliwe, ale wiele niemożliwości stało się w ubiegłych latach rzeczywistością, a jedną z nich jest wzrost potęgi partji narodowych socjalistów w Niemczech.

Prasa poranna podkreśla konieczność niezwłocznego rozwiązania zagadnienia wysuniętego przez gest niemiecki. Należy — zdaniem dzienników — znaleźć sposób na to, aby konferencja rozbrojeniowa mogła przeszkodzić ponownemu zbrojeniu się Niemiec.

Deklaracja amerykańska.

GENEWA. (Pat). Delegacja amerykańska złożyła wczoraj wieczorem deklarację, w której powiedziane jest:

Jesteśmy w Genewie jedynie w celach rozbrojenia. Dopóki istnieć będzie możliwość kontynuowania rokowań rozbrojeniowych, będziemy radzi przyczynić się do tego. Nie jesteśmy jednak zainteresowani w stronie politycznej, czy jakiejkolwiek innej czysto europejskiej tego zagadnienia. Podkreślamy ponownie, że nie jesteśmy w jakikolwiek sposób sprzymierzeni z mocarstwami europejskiemi. Zgodność poglądów, jaka może istnieć, dotyczy wyłącznie rozbrojenia światowego. Jeżeli chodzi o kwestję, czy warunki dla kontynuowania obecnych wysiłków rozbrojeniowych są korzystne, czy nie, to musi ona być rozstrzygnięta przez Europę, a nie przez Stany Zjednoczone.

Min. Beck po szeregu konferencyj i wizyt wraca do Warszawy.

GENEWA. (Pat). Minister Beck odbył w ciągu wczorajszego wieczoru dłuższą konferencję z pierwszym delegatem Stanów Zjednoczonych na konferecję rozbrojeniową Normanem Davisem oraz z ministrem spraw zagranicznych Beneszem. W dniu dzisiejszym min. Beck przyjął delegatów japońskich pp. Sato i Iio. W południe minister spraw zagranicznych Estonji p. Piip podejmował ministra Becka oraz delegatów Finlandji i Łotwy śniadaniem. Po południu minister Beck złożył kurtuazyjną wizytę delegatowi Irlandji p. Lesterowi. O godzinie 8 minister Beck w towarzystwie szefa gabinetu p. Dembickiego wyjechał przez Wiedeń do Warszawy.

Po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 57, zmarł dnia 17.X. r. b.

B. P.

INŻYNIER-TECHNOLOG

BENJAMIN MAC

(właściciel litografji N. Mac i syn)

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 1-ej po poł. z mieszkania przy ulicy Dąbrowskiego 3, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dollfuss wypowiada wojnę socjal-demokratom.

WIEDEŃ. (Pat). Stosunki między kanclerzem Dollfussem a socjal-demokratami zaostrzyły się w ostatnich czasach poważnie. Zjazd partji socjal-demokratycznej uchwalił domagać się od rządu przywrócenia swobód konstytucyjnych, zapowiadając w przeciwnym razie wznowienie akcji opozycyjnej, a nawet w razie potrzeby i strajk generalny. Kanclerz Dollfuss w wywiadzie z dziennikarzem francuskim Sauerweinem oświadczył, że rząd austrjacki zdecydowany jest toczyć stanowczą walkę na dwa fronty: tak przeciwko narodowo-socjalistom, jak i socjal-demokratom.

Benesz o troskach europejskich.

GENEWA. (PAT). — Nie mogąc osobiście wziąć udziału w odbywającym się w Paryżu kongresie do badania przeszłości państw europejskich, minister Benesz przesłał przewodniczącemu komitetu francuskiego współpracy umysłowej pismo, w którem oświadcza m. in., że wydarzenia ostatnich dni zmuszają do zastanowienia się nad zagadnieniem moralnej i intelektualnej unifikacji Europy. Rzeczywisty duch europejski nie będzie stworzony dopóki nie zostanie osiągnięty przyjamniej pewien stopień ujednostajnienia ustrojów wewnętrznych wielkich państw europejskich. Zdaniem ministra — grupa Małej Ententy stanowić będzie jedno z ogniw, dookoła którego powstanie nowa Europa.

Dalej minister podkreśla znaczenie, jakie wtedy mieć będą małe państwa, z któremi Francja będzie szła zawsze, ponieważ jej kultura narodowa najbardziej zbliża się do ideału ducha europejskiego.

Prasa belgijska o Niemczech.

BRUKSELA. (PAT). — Od 3 dni Belgja żyje pod wrażeniem decyzji rządu Rzeszy. Cała prasa szeroko omawia echa tego wydarzenia zagranicą. Między innemi podkreśla się że bezpośrednim następstwem kroku Niemiec będzie natychmiastowe przyznanie przez parlament żądanych przez rząd 660 milj. na fortyfikacje granicy wschodniej.

Benesz w Wiedniu.

GENEWA. (Pat). Czeski minister spraw zagranicznych Benesz opuścił dziś Genewę. Min. Benesz w drodze do Pragi zatrzyma się w Wiedniu, gdzie będzie konferował z kanclerzem Dollfussem na tematy polityczne i gospodarcze, interesujące Austrję i Czechosłowację.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,05 — 28,02 — 28,17 — 27,89. Nowy York 6,18 — 6,21 — 6,15. Nowy York kabel 6,21 — 6,24 — 6,18. Paryż 34,90 — 34,99 — 34,81. Berlin w obr. pryw. 211,50.

Płaskorzeźby Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zostaną umieszczone w gmachu dworca morskiego w Gdyni.

GDYNIA. (PAT). — W gmachu urzędu morskiego odbyło się zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych i portowych pod przewodnictwem inż. Łęgowskiego, na którem powzięto uchwałę ufundowania w gmachu nowobudującego się dworca morskiego tablic pamiątkowych i płaskorzeźb z bronzu, przedstawiających podobizny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Celem zrealizowania powyższego projektu wybrano specjalny komitet wykonawczy.

Polscy lotnicy w Rumunji.

BUKARESZT. (PAT). — Wczoraj oficerowie rumuńscy podejmowali lotników polskich wieczerzą. W wieczerzy wziął udział ks. Mikołaj, który wzniósł toast na cześć lotnictwa polskiego. Płk. Rayski złożył w dniu dzisiejszym wizyty ministrowi wojny i władzom wojskowym. Po południu w poselstwie polskiem odbył się obiad z udziałem ministra wojny, szefa sztabu generalnego oraz podsekretarzy stanu lotnictwa i spraw zagranicznych. Wiecz. aeroklub rumuński wydał raut. — Pokazy lotnicze odłożono do jutra wobec zapowiedzi przybycia króla Karola. Odlot polskiej eskadry wyznaczony został na czwartek.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 17 października

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 4/0 A luks. 35 — 37,62 i pół, żytnia do 55 proc. — 25 — 26,25, do 65 proc. 20 — 21,25, sitkowa 18, kasza gryczana 1/1 palona 38.

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 15,90, II standart 14,75 — 15,25, pszenica zbierana 21, jęczmień na kaszę zbierany 21, jęczmień na kaszę zbierany 15,75. Owies standartowy niezadeszczony 15. Gryka zbierana 18,75. — Mąka żytnia razowa 17,25 — 17,75, żytnia razowa szatrowana 18,25. Otręby żytnie 8,50, pszenne 8,50, jęczmienne 8,00.

LEN: za 1000 kg. f-co stacja załadowania — Len trzepany Wołożyn 1212,40, len. trzep. Druja 1089,20, len trzep. Traby 1255,70 kądziel horodziejska 1082,50 (na te 4 notowania — bas. I skala 216,50), targaniec (asortyment 70/30) 770,40.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE.

Za czeki i wpłaty na Londyn żądano — 28,70, płacono 28,50, na Paryż — żądano 34,95 — płacono 34,75, na Szwajcarję żądano 172,90 — płacono 172,70. Za ruble złote (10) żądano 47, płacono 46, 4 i pół proc. L. Z. Wil. Banku Ziemskiego w tranzakcjach 33,50.

Proces o podpalenie Reichstagu.

„BRUNATNA KSIĘGA" NA WIDOWNI.

BERLIN. (PAT). — Na wstępie dzisiejszej rozprawy o podpalenie Reichstagu przewodniczący komunikuje o nagłym zgonie generalnego konsula holenderskiego Knobla, który codziennie przysłuchiwał się rozprawie. Przewodniczący wyraził żal z powodu zgonu tego wybitnie objektywnego człowieka.

CZY ZOSTANĄ WEZWANI ŚWIADKOWIE Z Z. S. R. R.?

Następnie nadprokurator oświadczył się w sprawie wniosku o wezwanie świadków, przebywających w Rosji Sowieckiej. Zaproszenie ich przez sąd jest — zdaniem nadprokuratora — niemożliwe, gdyż, zgodnie ze zwyczajami międzynarodowemi, nie można w tego rodzaju politycznych przestępstwach korzystać z pomocy prawnej zagranicy. — Wezwanie bezpośrednie świadków przed sąd mogłoby być uważane za ingerencję w zakresie suwerenności innych państw.

Dr. Teichert broni wniosku o wezwanie świadków odwodowych, mających obalić zeznania panny Jung, która czyniła przez lornetkę obserwacje Popowa i Tanewa. — Przewodniczący zapowiedział w tej sprawie decyzję na jutro.

W czasie zeznań właściciela firmy stolarskiej, który pracował w Reichstagu, ustalono, że przy każdem krześle na sali posiedzeń znajdowała się skrzynka na druki i że w skrzynkach tych — jak zaznaczył rzeczoznawca — podpalacze mogli umieścić materjały palne.

SENSACYJNY SZCZEGÓŁ.

Po krótkiej przerwie przesłuchiwano portjera bramy Nr. 2. Świadek wyklucza możliwość, ażeby mógł ktoś sporządzić odcisk woskowy z kluczów od bramy. Do loży bowiem portjera, gdzie wisiały klucze, dostęp miały tylko osoby godne zaufania, jak członkowie rządu, lub posłowie, odbywający stamtąd rozmowy telefoniczne. Wreszcie przesłuchiwano garderobianego parlamentu. Obecne zeznania jego odbiegają od zeznań, złożonych w śledztwie. Jak bomba pada na salę oświadczenie świadka, że krytycznego wieczora był on przesłuchiwany przez premjera Goeringa w gmachu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, przy ul. Unter den Linden. Obrońca Sack: „Powiedział pan, że pierwsze zeznania poczynił pan u premjera Goeringa. Czy to nie jest pomyłka"?

Świadek przeczy i po szeregu pytań odpowiada po namyśle: „Pojechałem z premjerem razem w aucie z Reichstagu do ministerstwa na Unter den Linden i tam byłem przesłuchiwany — jeżeli się nie mylę — przez p. Daluege. Nadprokurator sawierdza, że Daluege był wówczas szefem policji kryminalnej. Na pytanie Dymitrowa, czy świadek spotkał się jeszcze raz z premjerem Goeringiem, świadek odpowiada: „W sprawach dotyczących pożaru, — nie". Na tem zarządzono przerwę.

BERLIN, (PAT). — W miarę zbliżania się do rozpatrywania roli, jaką mógł odegrać w podpaleniu Reichstagu korytarz podziemny, łączący Reichstag z pałacem prezydenta parlamentu, rozprawa staje się coraz bardziej interesująca.

TUNEL, ŁĄCZĄCY REICHSTAG Z PAŁACEM PREZYDENTA.

Po przerwie zeznawał inż. Risse, który nadzoruje instalacje techniczne Reichstagu, znajdujące się w podziemiach gmachu. — Świadek nie zauważył w podziemiach Reichstagu większej ilości skrzyń. Na pytanie Dymitrowa, czy byli przyjęci przed pożarem nowi pracownicy, odpowiada, że istotnie przyjęto 2 nowych pracowników. Ich orjentacji politycznej świadek nie zna. Następnie zeznawał mechanik instalacji centralnego ogrzewania w gmachu Reichstagu Mutzko, pracujący tam od 39 lat. W sprawie podziemnego korytarza świadek wyjaśnia, że zbudowany w 1894 roku, to jest równocześnie ze zbudowaniem gmachu Reichstagu, korytarz ten wiedzie bezpośrednio do hali maszyn, a tylko odgałęzienie prowadzi do pałacu prezydenta, zbudowanego dopiero przed 30 laty. Normalnie wejścia do tego tunelu podziemnego są otwarte. Krytycznego dnia świadek nic podejrzanego w tunelu nie zauważył.

Na pytanie przewodniczącego, czy członkowie personelu maszynowego uprawiali działalność polityczną, świadek odpowiada, że byli wprawdzie socjal — demokratami, le żaden nie mógłby być posądzony o podpalenie. Obrońca Sack prosi przewodniczącego o wyjaśnienie sprawy, czy w niedzielę przed pożarem odbył się w pałacu prezydenta Reichstagu generalny apel kolumny podpalaczy, jak to podano w brunatnej księdze, według memorjału, rzekomo opracowanego przez Oberfohrena. Świadek zeznaje dalej, że nie widział oddziału, złożonego z członków formacji hitlerowskiej.

NIEOCZEKIWANY OBRÓT.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy przyjmuje ona zupełnie nieoczekiwany obrót. Mianowicie nadprokurator Werner złożył oświadczenie, w którem domaga się wezwania na świadka prezydenta we Wrocławiu Heinesa, dalej por. Schultza i prezydenta policji w Poczdamie Heidorfa, a to w związku z oskarżeniami, zawartemi w Brunatnej Księdze, że pod ich przewodnictwem wszedł podziemnym korytrzem do Reichstagu oddział szturmowców i dokonał podpalenia. — Według tych twierdzeń, van der Luebbe, który był z nimi pozostał w Reichstagu, inni zaś powrócili tą samą drogą, którą przyszli. Wezwani świadkowie mają zeznać na okoliczność, że nie mają z tem nic wspólnego. Nadprokurator domaga się dalej wezwania na świadka premjera Goeringa i ministra propagandy Goebbelsa, co do których Brunatna Księga twierdzi, że są pośrednimi lub bezpośrednimi inicjatorami planu podpalenia. — Świadkowie ci mieliby również możność wypowiedzenia się pod przysięgą w sprawie ówczesnej sytuacji politycznej. W tej chwili zrywa się oskarżony Dymitrow, który oświadcza, że oskarżonym w tym procesie zależy również na tem, aby odparto wszystkie nieprawdziwe wiadomości, jakie rozpowszechniane są zagranicą o Niemczech. — Cztery razy — mówi Dymitrow — cytowano tutaj Brunatną Księgę, której nie znam. W związku z tem prosiłem już prezydenta Senatu od tygodnia, aby księgę tę dostarczył mi na mój koszt, bądź wręczył mi za pośrednictwem obrońcy.

Dymitrow podniesionym głosem woła: „To niesłychane!" — Niezrozumiałem jest mojem zdaniem i niesprawiedliwem, aby oskarżyciele mieli tę księgę w ręku, a oskarżony księgi tej i materjału w niej zawartego nie znał.

BĘDĄ ZEZNAWALI MINISTROWIE GOERING I GOEBBELS

Sąd po krótkiej naradzie oświadcza, że sąd dopuszcza wniosek oskarżenia: przesłuchanie świadków Heinesa, Schultza i Heldorfa nastąpi w piątek. Premjer Goering i minister Goebbels mają zeznawać wkrótce potem. Zkolei nadprokurator wypowiada się przeciwko wnioskowi Dymitrowa o doręczenie mu Księgi Brunatnej. Zdaniem prokuratora, Brunatna Księga jest pamfletem, który nie powinien być rozpowszechniany ponad potrzebę, co najwyżej wśród władz. Jeżeli w księdze tej zawarte jest cokolwiek istotnego dla procesu, to nadprokurator za wnioskiem takim wystąpi.

DYMITROW CHCE WIDZIEĆ „BRUNATNĄ KSIĘGĘ".

Na to odzywa się Dymitrow: „Daj mi ja też, kochany panie prokuratorze". Obrońca Sack zgłasza wniosek o wezwanie osób, które mogą stwierdzić alibi Heidorfa i Schultza a to ze względu na zarzuty zawarte w prasie emigracyjnej, że Schultz jest notorycznym kłamcą. Nadprokurator zgadza się, zaznaczając że nie zgłaszał tych wniosków z uwagi na przekonanie o wiarogodności tych osób. Przewodniczący oświadcza, że świadkowie ci również zostaną zaproszeni na rozprawę. Decyzję w sprawie wniosku Dymitrowa ogłosi jutro. — Na tem dzisiejszą rozprawę zamknięto.

Znowu aresztowano dziennikarza zagranicznego.

BERLIN. (Pat). We wtorek przed południem w gmachu Reichstagu policja aresztowała dziennikarza holenderskiego barona de Mareesa van Svinderna, bawiącego na sali rozpraw w charakterze sprawozdawcy kilku pism zagranicznych. Ogłoszony w związku z tem komunikat motywuje aresztowanie komendanta doniesieniami, jakie otrzymała policja o rzekomem uprawianiu przez van Svinderna t. zw. „propagandy okropności". Po przesłuchaniu w prezydjum policji aresztowanego wypuszczono na wolność.

Żale niemieckiej Gretchen.



— Kochany panie Henderson, nie pragnę niczego więcej, jak tylko pokoju.

Podziękowanie.

Lekarzowi — dent. M. Słowesowi zam. przy ul. Wielkiej 30 tą drogą składam serdeczne podziękowanie za szybkie, fachowe i skuteczne wyleczenie zębów.

Anzdewiczowa

Lida, ul. Szeptyckiego 11.

Notatki z Polski i ze świata

TATRY — PARK NARODOWY polsko-czechosłowacki. — W związku z nabyciem przez Nacz. Dyr. Lasów Państw. dóbr tatrzańskich Zakopane-Kościelisko-Bukowina i Brzegi od Fundacji kurnickiej, p. min. rolnictwa udzielił wywiadu agencji „Iskra" w którym stwierdził, że od czasu porozumienia polsko-czechosłowackiego w t. zw. „protokule krakowskim" z 1924 r. oba państwa dążą systematycznie do wykupienia lasów tatrzańskich. Teraz właśnie nabyto 8.000 ha przez co dopełniono pierwszej połowy planu. Właścicielem znacznej części reszty terenu jest Towarzystwo Tatrzańskie. W ten sposób ma powstać po obu stronach granicy największy w Europie rezerwat górsko-leśny wynoszący około 50.000 ha. Były trudności prawne z nabyciem dóbr Fundacji Kurnickiej, fakt jednak b. poważnego zadłużenia ich wobec państwa ułatwił sytuację. Cenę nabywczą — 3 milj. 645 tys. zł. określiła komisja arbitrów, pod przewodn. prof. Kazimierza Bartla. Dobra te teraz wraz z lasami Pienin i Babiej Góry stworzą odrębną jedn. administr. p. n. Zarząd Lasów Podhalańskich zaś pieczę kulturalną będzie nad niemi roztaczać komisja parku tatrzańskiego.

POLSKIE KROWY DLA KOŁCHOZÓW żydowskich w Birbidżanie i na Krymie zakupuje się za poparciem amerykańskich instytucyj filantropijnych. I tak z dotacji 10.000 dolarów zostanie zakupiony w Polsce i wysłany transport 300 krów oraz narzędzi rolniczych.

MALAPARTE ARESZTOWANY! Słynny autor „Techniki zamachu stanu", były oficer misji włoskiej w Warszawie, a ostatnio redaktor turyńskiej „La Stampa" — Kurcjusz Suckert, piszący pod pseud. „Malaparte" został aresztowany i osadzony w więzieniu Regina Coeli pod zarzutem akcji antyfaszystowskiej.

BRAUN CONTRA MIRIAM, głośny skandal literacki na tle zarzucenia Mirjanowi, że przywłaszcza sobie listy i dokumenty dotyczące Hoene-Wrońskiego i Żeromskiego, znów znalazł się na wokandzie sądowej. Jak swego czasu o tem pisaliśmy obszernie, sąd okręgowy skazał Brauna i Honelskiego darowując im karę na zasadzie amnestji. Obaj apelowali, powołując się na świadectwo wdowy po Żeromskim. Oskarżenie w apelacji objął sam naczelny prokurator Rudnicki, co wzbudziło ogólne zainteresowanie. Jednakże z powodu niestawienia się świadków rozprawę odłożono.

ŚWIADEK W PROCESIE GORGONOWEJ — SZPIEGIEM. Znana z procesu Gorgonowej mętna postać — „dedektyw prywatny" Halemba został skazany przez sąd katowicki na 3 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec. Niski wymiar kary motywuje sąd małą szkodliwością oskarżonego. Za swoje kiepskie usługi pobierał Halemba 200—300 marek niem. miesięcznie. **ml.**

Ujęcie sprawców zamachu w bazylice Św. Piotra.

RZYM, (PAT). — Policja aresztowała 3 Włochów Renato i Aldo Cianca oraz Leonardo Bucciglioni, oskarżonych o działalność terrorystyczną we Włoszech. Oskarżeni są sprawcami zamachu bombowego, dokonanego w dniu 25 czerwca rb. w Bazylice Św. Piotra. Bucciglioni zeznał, że otrzymał polecenie dokonania zamachu w Bazylice Św. Piotra oraz innych zamachów terrorystycznych od Alberta Cianca w Paryżu.

Protest Zarządu Syndykatu Dziennikarzy wileńskich

Zamieszczając komunikat nadesłany nam przez Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zaznaczamy, że ze stanowiskiem jego w tej sprawie solidaryzujemy się najzupełniej **(Red.)**.

Wobec pominięcia prasy wileńskiej przy organizowaniu przez Wydział Prasowy M. S. Z. i Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnej rewizyty prasy polskiej w Rydze, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, stwierdzając, że:

1) nieznajomość stosunków wileńskich i ignorowanie roli naszej prasy przez odnośne czynniki warszawskie nie jest wypadkiem sporadycznym;

2) że z tej racji Wilno jest systematycznie pomijane we wszelkich ogólnopolskich reprezentacjach prasowych na terenie międzynarodowym,

kategorycznie przeciwko temu protestuje, tem bardziej, że w danym konkretnym wypadku rewizyty prasy polskiej w Łotwie przejawiło się najjaskrawiej zapoznanie roli prasy wileńskiej, która jako forpoczta dziennikarstwa ogólno-polskiego na północno — wschodzie Rzeczypospolitej jest przedewszystkiem powołana do współpracy przy organizowaniu i realizacji tak pożądanego porozumienia prasowego polsko — łotewskiego

Wilno, 16. 10. 1933 r.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich:
M. SZYDŁOWSKI, W. CHARKIEWICZ, J. JURKIEWICZ, P. KOWNACKI, B. W. ŚWIĘCICKI.

PANI ORZESZKOWA*)

Należałoby dać podtytuł „Orzeszkowa na codzień" czy „obronzowiona", chociaż nie byłoby to może ścisłe, gdyż autor bezpretensjonalnego studjum, pisze o wielkiej naszej autorce z uwielbieniem i nietylko codzienne jej życie opisuje.

Ale pisze o niej z pewną poufałą serdecznością, do której nie przywykliśmy, a która szczęśliwie ożywia i zbliża, cokolwiek zapomnianą i piedestałową postać czcigodnej pani grodzieńskiej. Autor był częstym gościem małego, drewnianego domku kędy się jak w soczewce skupiały siły odporne nieszczęśliwej Litwy, a goście z Korony uczyli się poznawać ludzi i kraj Jagiellonów. W zażyłym przebywał ze sławną autorką stosunku; gdy wychodziła w Bibljotece Warszawskiej powieść dwugłosowa, (nawiasem mówiąc dość nudna, mimo wspaniałe opisy przyrody i wzniosłe myśli), plotka twierdziła, że współautorem jest właśnie piękny oficer, czarnowłosy p. Godlewski, właściciel uroczego Gródka nad Bugiem, działacz społeczny i patrjota, który w 1905 r. za polityczne uświadamianie i opiekę nad unitami dostał się do więzienia w Siedlcach, potem wymieniano p. Kazimierza Zdziechowskiego jako „drugi głos", a teraz się okazuje, że prof. Tadeusz Grabowski? Ale który? Mamy dwóch w Polsce. Jeden jest posłem naszym w Ameryce, drugi profesorem w Poznaniu; dlaczegóż autor nie sprecyzował o którym pisze? Takich niedociągnięć jest niestety dużo, w tym szkicu bardzo zajmującym i dobrze dopełniającym nieliczne i niekompletne monografje o Orzeszkowej.

Szkoda doprawdy wielka, że autor nie zadał sobie trudu głębiej, obszerniej i wszechstronniej opracować swe wspomnienia, wiadomości jakich mu udzielała sama autorka, jej stosunku do otaczającego świata, który się dla niej rozłamał na dwa klany, prawie nic nie mające wspólnego. Przykładem tego rozdwojenia był np. stosunek do p. Zaleskiej, słynnej też swego czasu damy wyższego tonu, fasonu, ale i umysłu, i poczucia artystycznego i dezynwoltury, jaką okazywała w stosunku do otoczenia i jego przesądów. Ale właśnie tak ciekawym jest fakt, że podczas gdy p. Orzeszkowej nie tolerowano dr. Nagórskiego, to pani Zaleska trzymała swego malarza Viila w domu i jakoś to wszyscy znosili i nikt nie miał za prowokację i łamanie zasad, ani za sztandar postępowych poglądów a najcnotliwsze osoby jak zacna pani Gorecka i ks. Mrcelina Czartoryska były z wytworną, uroczą, grand - damą w przyjaźni.

Trzeba wiedzieć, że w sferze ziemiańskiej, którą tak świetnie opisywała, nie miała p. Orzeszkowa dobrej marki jako osoba: nie pojechała za mężem na wygnanie, co było jej obowiązkiem żony i patrjotki, gdyż wspólnie wszak pracowali w 63 roku, dopuściła nietylko do konfiskaty wspaniałych dóbr męża, Ludwinowa, co było zapewne nieuniknione, ale i do sprzedaży Moskalowi posagowej swej Miłkowszczyzny, co już było świadectwem niedołęstwa, lekkomyślności i jak sama przyznawała „plamą na jej życiu". Pozatem żyła sama, a chociaż wyjątkowa jej brzydota, oddanie się pracy umysłowej, a wnet i literackiej, stosunki z warszawskimi „ateuszami" (Karłowicz, Bodouin de Courtenay, Świętochowski i in.) i postępowość, odstraszały od niej umizgujących się lowelasów, to jednak w oczach jej sfery była za młoda, by żyć sama i tak zrywać z wszelką tradycją szlachecką.

Ostracyzm sfery, z której pochodziła, trwał długo; była na marginesie swych dawnych stosunków i tylko wyjątkowa elita jak Karłowiczowie, Zdziechowscy Bochwicowie, Kamińscy, Godlewscy oddawali hołd jej talentowi; i coraz bardziej krystalizującemu się charakterowi, sile przekonań i odwagi w ich głoszeniu.

Właściwie była całe życie człowiekiem zwalczanym, i mimo grona przyjaciół samotnym, bo wiernym bezkompromisowo nakazom własnego sumienia. Autor wspomnień opisuje barwnie i żywo codzienny tryb życia wielkiej autorki, w małych pokoikach grodzieńskiej rezydencji, tak różnej od starych dworów, z których musiała wyjść bezpowrotnie. Miała i tu jednak swój wierny dwór, swoich słuchaczy, swoje grono dziewczynek, które uczyły się od niej twardej służby ziemi ojczystej, humanitarnym hasłom, szerokim zasadom, którym hołdowała sama gospodyni domu.

Duch był postępowy, bezwyznaniowy, mówiono, potem, pod wpływem ks. Czeczota, zmienił się indeferentyzm religijny autorki, przyszedł ślub z dr. Nagórskim, sława autorska szeroko rozpowszechniona i unormowały się stosunki w Grodnie. W Warszawie natomiast, zawsze spotykała Orzeszkowa wysoki szacunek, hołdy aż przesadne, z których się śmiała albo niemi niecierpliwiła, jednak o tyle na nią, wrażliwą bardzo, wpłynęły, że w liczniejszem i mniej znanem towarzystwie, „celebrowała na trójnogu" jak bez rewerencji nazywaliśmy to z ciotecznem rodzeństwem Karłowiczów, kiedy tam się odbywał jaki wzniosły sympozjon z Prusem, Meyetem i in. znajomymi i hołdownikami. Ale gdy była wśród swoich, bliskch, gdy czuła serdeczną atmosferę uznania bez snobizmu, wtedy rozjaśniała się, jej prześliczny, głęboki, bogaty w intonacjach głos cieplał, i jakże pięknie, jak mądrze, jak do duszy mówiła. Jak lśniły czarne mądre oczy pod wysokiem czołem, zapominało się o brzydocie małej postaci. Jakże umiała być młodzieży życzliwa. Na listy odpisywała sama, rady literackiej nie szczędziła, pisząca te słowa otrzymała po swej pierwszej powieści „Majaki" wiele dobrych, zachęcających słów i rad fachowych. Promieniował z niej w szerokim zasięgu rozum, przesycony dobrocią, miała rękę wyciągniętą do każdego człowieka, ta jej cecha imponowała władzom do tego stopnia, że nie odważyli się jej ruszać, mimo że szykan robili wiele przy każdej sposobności.

Całe to życie grodzieńskie na tle straszliwej epoki popowstaniowej odmalował p. Godlewski pobieżnie, a warto byłoby ją zgłębić, bliżej, szczegółowiej potraktować stosunki p. Orzeszkowej, np. cóż znaczy to powiedzenie że „ciemniała na twarzy" gdy w dysputach literackich zabierał głos p. Nahorski? Jakże mało i tylko epizodycznie informuje nas autor o człowieku, którego z naszą autorką łączyło 30 lat wiernego i gorącego uczucia, uwieńczonego wreszcie ślubem. A z tych epizodów ma się wrażenie, że warto więcej o nim wiedzieć, warto rozświetlić epokę jej popowstaniowej samotności w Miłkowszczyźnie, sześć lat okrutnego bólu nad utraconemi nadziejami wolności, zmagań się z uczuciem dla Rosjanina jak mówiono, grzebania się w książkach naukowych, borykań się z konsystorzem, z interesami, z któremi oczywiście absolutnie nie umiała dać rady wychowana tak, jak to opisuje w doskonałym wizerunku epoki „Pamiętniku Wacławy". Wszak miała wtedy lat dwadzieścia kilka i cały ogrom myśli, uczuć, burz w sercu i głowie. Ta epoka zaważyła na całej jej twórczości, okoliczne typy na tematach do powieści. Ustalić jakie tam było sąsiedztwo, z kim się widywała, oddać cały potworny stan ziemiaństwa, wypranego z ludzi ideowych, zrujnowanego uwłaszczeniem poddanych. Jaki był Orzeszkowej stosunek do jej „dusz" w majątkach obu. Czy niema śladów, by w myśl rozporządzeń Rządu Narodowego uwłaszczyła swoich poddanych w Ludwinowie lub Miłkowszczyźnie, uprzedzając w tem chytry zamysł rządu rosyjskiego? To są wszystko ciekawe, nierozjaśnione punkty. Widać ze wszystkiego, że p. Godlewski dużo przebywał z Orzeszkową, i mógłby więcej jeszcze o niej napisać, a jej życiorys czeka na swego autora.

Wspomnienia są cennym przyczynkiem do tego tematu, ale nie wyczerpują materjału, zapewne bardzo bogatego, jaki pozostał w korespondencji i wspomnieniach żyjących, niemniej należy się wdzięczność autorowi że podał do wiadomości to, co pamiętał ze swych stosunków z tak mądrym i humanitarnym człowiekiem, jakim była Orzeszkowa.

Hel. Romer.

—o(:)o—

*) **Wspomnienia. Franciszek Godlewski.** Z ilustracjami. Warszawa. Dom Książki Polskiej 1933.

PRZED ATAKIEM LOTNICZO-GAZOWYM.

Co każdy obywatel o obronie przeciwlotniczej biernej wiedzieć powinien.

W związku z mającemi się odbyć w dniach 18 i 19 października ćwiczeniami biernej obrony przeciwlotniczej Wilna warto sobie uzmysłowić na czem właściwie, podczas rzeczywistej wojny, obrona ta będzie polegała, w jakim stopniu całe społeczeństwo bierze w niej udział i co każdy obywatel miasta dla ratowania siebie i swego mienia czynić powinien.

MIASTO NAJBARDZIEJ NARAŻONE NA NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Szczególne położenie Wilna i bliskość granic, zarówno w kierunku wschodnim, jak i zachodnim, powodują, że jest ono, na wypadek wojny, bardziej od innych miast naszego kraju narażone na niebezpieczeństwo nieprzyjacielskiego ataku lotniczego.

Powstaje stąd konieczność przeciwstawienia się temu niebezpieczeństwu przez zorganizowanie, jeszcze w czasie pokoju, skutecznej obrony przeciwlotniczej.

Lotnictwo nieprzyjacielskie walczy przy pomocy bomb kruszących — działających siłą samych wybuchów lub odłamkami bomb gazowych, które zkolei mogą być napełniane drażniącemi gazami trującemi, duszącemi lub t. zw. parzącemi (iperyt) wreszcie, bombami wzniecającemi pożary.

Wynika stąd, że gazy w mieście mogą być tylko wynikiem ataku lotniczego.

CZY MIASTO MOŻE BYĆ CAŁKOWICIE ZBOMBARDOWANE I ZATRUTE.

Mogłoby się zdawać, że lotnictwo, posiadając w swem ręku tak poważny atut może przy pomocy bomb zniszczyć całkowicie nietylko małe miasteczka, ale nawet i duże miasta. Tak jednak nie jest. Całkowite zniszczenie nawet niewielkiego objektu wymaga zużycia ogromnej ilości bomb. Osiągnięcie odpowiedniego stężenia gazów trujących w danem miejscu i czasie, również wymaga zrzucenia dużej ilości bomb gazowych oraz odpowiednich warunków atmosferycznych.

Ograniczone możliwości transportowe lotnictwa uniemożliwiają mu zabranie na wyprawę tak dużej ilości bomb, użycie zaś masowe lotnictwa pociąga za sobą nieproporcjonalne do korzyści straty w samolotach.

Murowane miasta, na które w pierwszym rzędzie będzie kierowany nalot, zmniejszają ilość mogących wyniknąć pożarów. Widzimy więc, że lotnictwo może uszkodzić jedynie niektóre domy lub na przeciąg krótkiego bardzo czasu zagazować pewną stosunkowo niewielką przestrzeń względnie wzniecić niewielką ilość pożarów.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że każde miasto będzie się skutecznie broniło przy pomocy obrony czynnej, organizowanej przez wojsko oraz obrony biernej, organizowanej przez władze bezpieczeństwa, w której bierze udział całe społeczeństwo — wynika, że niebezpieczeństwo zbombardowania może być łatwo odparowane. Nie wynika stąd bynajmniej, że niebezpieczeństwo to możemy lekceważyć lub odwrotnie — przeceniać i z rezygnacją poddawać się jego ciosom.

NA CZEM WŁAŚCIWIE POLEGAĆ BĘDZIE O. P. L. BIERNA?

Rozróżniamy obronę indywidualną i obronę zbiorową.

Obrona indywidualna polega na stosowaniu maski przeciwgazowej, którą każdy mieszkaniec miasta może nabyć za pośrednictwem LOPP po przystępnej cenie. Maska ta, wyrobu polskiego, chroni od wszystkich bez wyjątku gazów, nie wyłączając iperytu, obrona jednak przed tym ostatnim wymaga użycia dodatkowo specjalnego, ubrania przeciwiperytowego, chroniącego przed poparzeniem. Zresztą uchronienie się przed iperytem nie będzie trudne, należy tylko unikać miejsc zaiperytowanych.

Obrona zbiorowa polega na chronieniu się ludności podczas nalotu do specjalnych uszczelnionych publicznych schronów przeciwbombowych, zabezpeczających przed wybuchami bomb kruszących i gazów lub do pomieszczeń uszczelnionych, chroniących przed gazami.

Każde miasto musi mieć przystosowane do użytku publicznego schrony przeciwbombowe (podziemia lub obszerne piwnice o stropach dużej wytrzymałości) lub publiczne pomieszczenia uszczelnione.

Niezależnie od tego każdy dom lub kompleks domów winien posiadać upatrzony w czasie pokoju i przystosowany schron przeciwbombowy, mieszczący sie w piwnicy danego domu, a przeznaczony dla jego mieszkańców. W każdem zaś mieszkaniu należy upatrzyć sobie odpowiedni pokój o małej ilości okien i drzwi otynkowany o szczelnej podłodze, położony jak najdalej od głównego wejścia.

Pokój ten po odpowiedniem przystosowaniu, nie wymagającem większych kosztów i zabiegów, może służyć jako pomieszczenie uszczelnione dla całej rodziny lub jej członków nie posiadających masek przeciwgazowych. Uszczelniać w wybranych pokojach należy: okna, drzwi, piece, podłogę, otwory wentylacyjne i t. p. Koszta urządzenia takiego pomieszczenia są minimalne. Jako materjały uszczelniające mogą być użyte materjały codziennego użytku, jak: file, watą, szmaty, papier przetłuszczony, koce, olej lniany, farba olejna, kit cement, mąka, klej stolarski, deski, glina, wałkocze słomiane i t. p. Piece i otwory wentylacyjne należy dokładnie uszczelniać jednak tak, aby natychmiast po skończonym alarmie lotniczym można było uszczelnienie to usunąć i mieszkanie przewietrzyć.

POGASIĆ SWIATŁA!

W czasie nocnych nalotów dla zmylenia lotników nieprzyjacielskich wszystkie światła w mieście zarówno elektryczne, jak i naftowe muszą być zgaszone, trzeba więc we własnym pokoju uszczelnionym przewidzieć światło zastępcze oraz odpowiednie zabezpieczenie okien zasłonami przed przenikaniem tego światła nazewnątrz. Detonacje bomb lotniczych mogą spowodować stłuczenie szyb, co spowoduje przenikanie gazów do wnętrza pomieszczeń uszczelnionych. trzeba więc zabezpieczyć szyby okien, używając do tego sienników, materaców, koców, dywanów, dykty i t. p. umocowując je do okien przy pomocy sztab żelaznych lub drewnianych. Można również stosować naklejanie na zewnętrzych szybach na krzyż szerokich pasków grubego papieru. Należy również pamiętać o umieszczeniu w pokoju uszczelnionym swoich zapasów żywności i wody, któreby mogły podczas bombardowania ulec zatruciu.

ALARM I NALOT NIEPRZYJACIELA

Alarm lotniczy sygnalizowany w mieście przy pomocy syren lub innych środków poprzedza nalot nieprzyjacielski, przeciętnie biorąc, na około 15—20 minut. Zaskoczeni alarmem lotniczym mieszkańcy miasta winni jak najszybciej ukryć się we własnem pomieszczeniu uszczelnionem lub o ile odległość od niego jest zbyt duża, w jednym z publicznych schronów oznaczonych specjalnemi wskaźnikami. Opuścić schron lub pomieszczenie uszczelnione można tylko po sygnale zakończenia alarmu lotniczego, który będzie sygnalizowany przy pomocy tychże syren.

Ponieważ gazy, oprócz iperytu, stosunkowo szybko się ulatniają — przebywanie w pomieszczeniu uszczelnionem może trwać w najgorszym wypadku parę godzin. Pamiętajmy, że w czasie alarmu lotniczego pracują w mieście powołane do biernej obrony przeciwlotniczej służby: sanitarna, przeciwgazowa, przeciwpożarowa i inne. Każdy więc obywatel przez ścisłe wykonywanie przepisów powinien ułatwić pracę organów obrony przeciwlotniczej.

Widzimy stąd, że przy odpowiedniem zdyscyplinowaniu i pomocy całego społeczeństwa i przy ścisłem stosowaniu obowiązujących przepisów— możemy zapewnić sobie i swojej rodzinie odpowiednie warunki znacznie pomniejszające grożące niebezpieczeństwo.

BEZ OBAWY.

W obecnych ćwiczeniach możemy się nie obawiać ani gazów trujących, które nikt naturalnie nie myśli stosować, ani wybuchów bomb lotniczych. Gazy będą imitowane przez zwyczajne świece dymne, lub środki łzawiące, wybuchy bomb lotniczych zastąpią petardy.

Nic więc nie zagraża ani naszemu życiu, ani mieniu. Tem niemniej jednak z całym spokojem i świadomością ciążących na nas w przyszłości obowiązków musimy stosować w tem ćwiczeniu wszystkie przepisy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Będzie to ćwiczenie sprawdzeniem zrozumienia przez społeczeństwo swego zadania, a w przyszłości da nam możność skutecznego przeciwstawienia się prawdziwemu niebezpieczeństwu.

Amerykanizacja Tokio



Po wielkiej katastrofie trzęsienia ziemi z przed kilku lat, stolica Japonji odbudowuje się i rozbudowuje w niezwykle szybkiem tempie, zatracając jednak coraz bardziej swój egzotyczny charakter i upodabniając się do miast amerykańskich. Oto widok jednej z rozbudowanych dzielnic Tokio.

Śp. Hipolit Hryncewicz.

Koło architektów w Wilnie poniosło znowu ciężką stratę. Z szeregu członków Koła nielitościwa śmierć zabrała ś. p. Hipolita Hryncewicza, pracownika dobrze zasłużonego na polu budownictwa.

S. p. Hipolit Hryncewicz, po ukończeniu szkoły średniej w Szawlach, wyjeżdża do Petersburga i po złożeniu egzaminu konkursowego, wstępuje do byłej Cesarskej Akademji Sztuk Pięknych na wydział architektury. Wybitnie zdolny otrzymuje stypendjum, a następnie jako laureat na konkursie w roku 1908 otrzymuje dyplom i zostaje wysłany przez akademję na dwa lata zagranicę. Po powrocie pracuje samodzielnie jako architekt w Petersburgu, następnie z ramienia prof. Akademji Pomerancewa prowadzi roboty w Moskwie przy budowie soboru Aleksandra Newskiego. Po przewrocie bolszewickim przyjeżdża do Wilna, związany z tem miastem węzłami rodzinnemi; w okresie wojny z bolszewikami pracuje w budownictwie wojskowem, następnie jako architekt Wydziału Drogowego Wil. Dyr. Kolejowej, buduje i przebudowuje cały szereg dworców w stylu polskiego baroku. Jako pedagog przez pewien okres czasu wykłada architekturę na Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B. zdobywając swoją pracą uznanie wśród kolegów i szacunek studjującej młodzieży. Cichy i skromny nie szuka rozgłosu; kto bliżej Go znał, mógł ocenić tak rzadko spotykane dzisiaj zalety jak prawość charakteru, uczynność i szlachetność w stosunkach z ludźmi. Te cechy charakteru jednały mu przyjaciół wśród kolegów i kolonji polskiej w Petersburgu. Zawsze chętne służył swą pracą w imprezach artystycznych na cele społeczne i oświatowe, co mogę skonstatować, mieszkając przez szereg lat ze ś. p. Hryncewiczem w okresie studjów akademickich.

Umierając osierocił żonę i dwie córki.

Niech Ci, kochany przyjacielu i kolego, ziemia lekką będzie.

Marjan Kulesza.

—:():—

Schrony dla publiczności podczas ataku gazowego.

W związku z atakiem gazowym magistrat wybudował w kilku punktach miasta schrony dla publiczności, która znajdzie się na ulicy w momencie alarmu.

Miejsce schronów zostały uwidocznione przez specjalne żółte tablice.

Nowy transport klinkieru nadszedł do Wilna.

Do Wilna nadszedł już oddawna oczekiwany transport klinkieru w ilości 20.000 cegiełek. W związku z tem w najbliższych dniach dzięki zakończeniu przygotowawczych robót i ubijania szabru — kierownictwo robót przystąpi do układania klinkieru na ul. Św. Jańskiej.

Uwadze p. p. nauczycieli.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie podejmuje pracę przyjścia z pomocą nauczycielstwu w realizacji nowych programów.

W tym celu powołano specjalną Podkomisję, podzieloną na następujące Sekcje:

1. Psychologiczną,
2. Socjologiczną,
3. Bibljotekarską,
4. Pedagogiczno-dydaktyczną.

Sekcja Pedagogiczno-dydaktyczna ze względu na rozległość zagadnień, któremi będzie się musiała zająć, została podzielona na Podsekcje, a mianowicie:) Podsekcja historyczno-geograficzna, b) Podsekcja polonistyczna, c) przyrodnicza, d) nauki rysunków, e) ćwiczeń cielesnych, f) śpiewu i muzyki, g) zajęć praktycznych, h) szkół niżej zorganizowanych, i) niższych klas szkoły powszechnej.

W ten sposob praca została tak zróżnicowana, że zaspokoi6 może różnorodne potrzeby i zainteresowania pracującego naucz.

Każdy członek Związku (i nie członek) może wziąć udział w pracy którejkolwiek z wymienionych wyżej komórek pracy pedagogicznej.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Związku, ud. 3-go Maja 173 m. 7 z wymienieniem Sekcji czy Podsekcji, w której pragnąłby pracować.

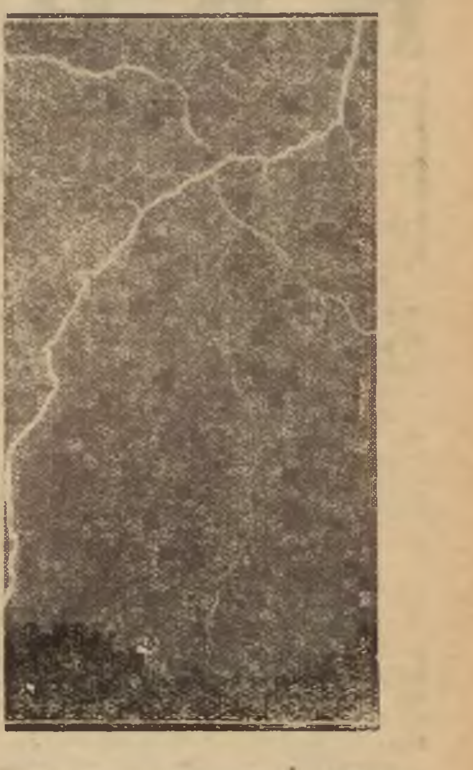
Okręgowa Komisja Pedagogiczna prosi o pośpiech ze względu na potrzeby szybszego podjęcia pracy.

Wspólnym dobrowolnym wysiłkiem możemy wiele zdziałać.

Trafiła w klamry kieratu.

W maj. Pawlowo, gminy turgielskiej w czasie młócenia zboża młócarnią konną, klamry od wału kieratu chwyciły za suknię robotnicę Zabłocką Jadwigę, która doznała ogólnego potłuczenia. Zabłocką w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala w Wilnie.

Pioruny na kliszy fotograficznej.



Objektyw aparatu utrwalił tu efektowny moment uderzenia kilku piorunów jednocześnie.

Ukaranie awanturników.

Sąd starościński ukarał studentów: Bogusławskiego Rościsława 2 tygodniowym aresztem bezwzględnym, Kruszewskiego Lwa grzywną 20 zł. i Sacharewicza Michała grzywną 50 zł. Kary wymierzone zostały za pojawienie się na ulicy w stanie nietrzeźwym i zakłócenie porządku publicznego.

Wymienieni, jak już przed kilku dniami donosiliśmy, zerwali na ul. Wielkiej szyld i wywołali awanturę.

Wszyscy zamroczeni byli alkoholem.

Wygrana dolarówka kością niezgody.

W m. Duksztach między Aleksandrem Przybinem, a niejakim Ch. Gordonem wynikła bójka na tle wygranej przez Gordona dolarówki a należącej kiedyś do Przybina, który za długi uiścił ją Gordonowi rzekomo do czasu aż zwróci gotówkę.

Tymczasem Gordon po wygraniu losu zainkasował pieniądze, do których miał pretensje Przybin.

Na tem tle dochodziło między Przybinem a Gordonem do ostrych sprzeczek i awantur. Onegdaj Przybin spotkawszy Gordona na drodze począł z nim się kłócić, a następnie porwał G. za bary i wrzucił go na szczęście do niegłębokiej studni. Gordona wydobyto z wody, zaś Przybina zatrzymno. (c)

Śmiertelny upadek z dachu.

We wsi Pietuchy gm. kudelskiej podczas naprawy dachu Kazimierza Szafranowicza spadł na ziemię 49-letni Stanisław Sokołowski i poniósł śmierć na miejscu.

Pożary.

We wsi Zacisze (pow. brasławski) na szkodę Czerniawskiego Stefana spalił się chlew, spichrz, zboże, kartofle oraz rozmaite narzędzia gospodarcze. Poszkodowany oblicza straty na sumę 3000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Na szkodę Sznajdera Szlomy w miasteczku Opsa spalił się dom mieszkalny i chlew. Straty wynoszą 500 złotych.

We wsi Kuny pow. brasławskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się strych domu Harasimowicza Aleksandra. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 3 domy mieszkalne, należące do Janowicza T., Kozła B., Jodzina K. i stodołę J. Gulakowa.

Z pogranicza

USUWANIE SPECÓW Z TERENU BIAŁORUSI SOWIECKIEJ

Ze Stołpców donoszą, iż rząd sowiecki wymówił pracę technikom i inżynierom — obywatelom niemieckim, zatrudnionym w przemyśle na terenie Białorusi Sowieckiej. Pracę wymówiono w pierwszych dniach b. m., ostateczny termin opuszczenia granic republiki białoruskiej mija z dniem 1 go grudnia r. b.

Jak zdołaliśmy poinformować się z terenu Białorusi Sowieckiej wyjedzie 29 inżynierów i 38 techników specjalistów.

W JAKIM CELU

Ze Stołpców donoszą iż na terenie okręgu połockiego zatrzymano trzech Niemców, obywateli pruskich, którzy nielegalnie przez Łotwę dostali się na teren sowiecki.

W jakim zamiarze przybyli oni do okręgu połockiego, gdzie zamieszkuje przeszło 300 Niemców badają członkowie specjalnej komisji G. P. U.

MASZYNY POLSKIE WYPIERAJĄ Z Z. S. R. R. NIEMIECKIE.

Onegdaj przez stację graniczną Stołpce do Mińska odszedł wagon maszyn wytwórni polskich.

Zaznaczyć należy, iż rząd sowiecki dotychczas sprowadzał niemal wyłącznie maszyny z Niemiec.

Krzywda ma być naprawiona.

Projekt nowych „przepisów w przedmiocie korzystania z miejskiej wody i urządzeń kanalizacyjnych m. Wilna".

Magistrat podzielił nasze stanowisko.

W związku z artykułami p. t. „Przymus, krzywdzący właścicieli przeludnionych drobnych nieruchomości", w których zarzucaliśmy, że ukryty przymus dołączania się do sieci kanalizacyjnej, zawarty w „Przepisach w przedmiocie korzystania..." z roku 1932, jest niesprawiedliwy w sposobie obliczania „podatku" kanalizacyjnego dla nierentownych a przeludnionych drobnych nieruchomości, nieprzyłączonych do kanału, — odbyliśmy rozmowę z panem dyrektorem Wodociągów i Kanalizacyj m. Wilna inż. Henrykiem Jenszem.

P. dyr. Jensz przyznaje nam słuszność, że obecny sposób obliczania opłat kanalizacyjnych od ilości mieszkańców jest w wielu wypadkach krzywdzący dla nierentownych gęsto zaludnionych domków. „Przepisy..." w tej części powinny ulec zmianie.

Z tych też względów dyr. Jensz opracował ostatnio nowy projekt obliczania opłat kanalizacyjnych, wypływający całkowicie z ustawy Prezydenta o przymusie kanalizacyjnym i wodociągowym.

Projekt ten przewiduje przymus kanalizacyjny i wodociągowy.

Należy nadmienić, że jak dotychczas, magistrat stosuje tylko przymus kanalizacyjny. Ustawa natomiast mówi wyraźnie także o przymusie wodociągowym. Magistrat nie wprowadzi jednak przymusu wodociągowego, dopóki nie zostanie zmieniony krzywdzący sposób obliczania opłat.

Projekt p. dyr. Jensza przewiduje opłaty dwóch rodzajów:

I — ryczałtowy podatek od dochodowości poszczególnych posesyj — (celem pokrycia oprocentowania kosztów inwestycyjnych),

II — opłaty za korzystanie z wody i kanalizacji — (na pokrycie kosztów eksploatacji).

Pierwszy rodzaj opłat obciążyłby wszystkie bez wyjątku posesje, położone przy ulicach, posiadających sieć kanalizacyjną i wodociągową. Wysokość zryczałtowanej opłaty wyniosłaby około 5 procent od rocznej dochodowości, płatnych w ratach miesięcznych.

Projekt przewiduje, że z opłat ryczałtowych wpłynęłoby około 1.100 tysięcy złotych.

Drugim rodzajem opłat byłyby normalne opłaty za wodę i kanalizację.

Ponieważ podatek ryczałtowy dałby 1,100 tysięcy zł., a budżet całkowity Dyr. Wod. i Kom. wynosi przeciętnie 1,800 tysięcy zł., powstaje możliwość zmniejszenia opłat za wodę i kanalizację.

Zniżka to byłaby znaczna, bo wyniesłaby ponad 50 procent. Nawet przy tak znacznej obniżce opłaty za wodę i kanalizację dałyby 700 tys. złotych dla uzupełnienia budżetu.

Projekt nowych „Przepisów..." jest opracowany całkowicie i czeka tylko na przyjęcie przez Radę Miejską. Jeżeli sprawa potoczy się normalnym trybem, przepisy będą uchwalone w roku bieżącym, a wprowadzone zostaną w życie od 1-go kwietnia roku przyszłego.

W związku z obecnemi robotami inwestycyjnemi na ul. Kalwaryjskiej należy wyjaśnić, że magistrat przeprowadza je do rynku kalwaryjskiego z własnych funduszów według planu ustalonego na rok bieżący. Magistrat dąży bowiem do jak najrychlejszego skanalizowania przedmieść a także do doprowadzenia wody do oddalonych punktów.

* * *

Należy z całem uznaniem powitać nowy projekt „Przepisów...", który zaostrzy przymus dla bardziej rentownych kamienic i będzie bardziej sprawiedliwy, bo rozłoży ciężar opłat inwestycyjnych równomiernie na mniej lub więcej rentowne posesje.

W interesie nietylko właścicieli posesyj krzywdzonych obecnie, lecz także i magistratu jest, aby nowe przepisy weszły w życie jak najprędzej. (h)

Stacja na oceanie.



Statek niemieckiej Lufthanzy „Westfalen" został dostosowany do potrzeb powietrznej komunikacji transoceanicznej. — Mianowicie ma spełniać rolę pływającej wyspy. Statek umieszczony został na południowym Atlantyku i będzie gościł na swym pokładzie samoloty, kursujące między Europą i Afryką a Południ. Ameryką.

Na zdjęciu widzimy hydroplan „wodujący" wpobliżu statku — wyspy. Elewatorem zostanie wciągnięty on na burtę. Odlot ze statku odbędzie się przez wyrzucenie z katapulty.

Bogaty i biedny.

Spotkałem go przypadkowo i bynajmniej nie byłem z tego spotkania zadowolony. Znaliśmy się już oddawna, ale mimo to obcowanie z nim nie sprawiało mi szczególnej przyjemności. Powód był bardzo prosty. On był bogaty i szczęśliwy, jak byłem biedny i żyłem prześladowany niedostatkiem. Ile razy zetknęliśmy się ze sobą, zawsze starał się mnie pognębić i poniżyć. Tak było i teraz. Odpowiadał mi o swoim dostatku, zwierzał się z kłopotów człowieka, który nie wie co robić z nadmiarem pieniędzy, był niby to serdeczny i wylewny, ale na dnie tego wszystkiego czaiło się szyderstwo z mojej mizernej osoby. Wreszcie nie wytrzymał i zauważył ironicznie:

— Ale zdaje się, że tobie nie najlepiej się powodzi.

— Zgadłeś... Poprostu kapryśna bogini szczęścia nie raczyła mnie dotychczas zauważyć.

Nadąsał się i odparł ze złośliwą intonacją głosu.

— A może nie umiałeś zabrać się do tego jak należy.

— Tak, mówisz bardzo logicznie...

— A więc cóż, doszedłeś do przekonania, że ze złym losem trzeba się pogodzić.

— Nie zupełnie, nie uważam się jeszcze za straconego.

— Ale co ty możesz zrobić?

— Widzisz i dla nas ludzi szarych, dla nas ludzi z pokornego tłumu istnieją pewne możliwości.

— Ciekawym co to być może?

— Ano to jest taka pozornie skromna i mała rzecz. Poprostu los na Loterję Państwową.

— Wierzysz, że wygrasz?

— Wierzę, bo chcę wierzyć i wygrać muszę 28 Loterja Państwowa jest tak doskonale zorganizowana według nowego planu gry, że daje wszystkim wyborne szanse. Mogę ci powiedzieć, że czuję się tak, jakbym miał już pieniądze w kieszeni. Dowiesz się o tem niedługo i przestaniesz zadzierać nosa.

Zauważyłem odrazu, że to co powiedziałem, wywarło na nim potężne wrażenie. kiedy się ze mną żegnał, po raz pierwszy żegnał się z szacunkiem.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 18 października 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka ludowa. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. domowego. 11.30: Przegląd prasy. Wiad. o eksporcie. Czas. Muzyka lekka. Dziennik południowy. Kom. meteor. Muzyka. 15.25: Program dzienny. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka wyrazista. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Ze świata radjowego" — pogadanka. 16.55: Koncert solistów. 17.30: „Ciotka Albinowa mówi". 18.00: „Sprawa pozaszkolnego przysposobienia zawodowego" — odczyt. 18.20: Koncert. 19.05: Przegląd litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: „Kwadranse i feljetony literackie w naszym programie zimowym". 19.40: Program na czwartek. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: „Plan pracy w przysposobieniu rolniczem na przyszłość"— pogadanka. 20.30: Recital śpiewaczy Sergjusza Benoniego (bas) 1. Borodin—Arja z op. „Książę Igor"; 2. Gall—Skryta miłość; 3. Deito—Ballada o świecie z op. „Mefistofeles" 4. Rossini—Arja Don Basilego z op. „Cyrulik Sewilski"; 5. Moniuszko — Stary hulaka, 6. Płotnikow—Barwne kwiaty. Transm. na wszystkie polskie stacje. 21.00: „Życie kupieckie w Polsce" — feljeton. 21.15: Recital fortepjanowy. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Audycja literacka „Rosmersholms" podług Henryka Ibsena z komentarzem Tadeusza Byrskiego. 22.50: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Środa 18 Pazdziern.

Łukasza Ewang. Jutro: Piotra z Alkantary W.

Wschód słońca — g. 6 m. 05
Zachód — g. 4 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 17/VIII — 1933 roku

Ciśnienie 761
Temp. średn. + 7
Temp. najw. + 11
Temp. najn. 5
Opad —
Wiatr — połud.
Tend. barom. — wzrost
Uwagi: — dość pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Mańkowicza ul. Piłsudskiego, Jundziłła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Szyrwindta — Niemiecka.

LITERACKA

— DZISIEJSZA ŚRODA LITERACKA wypełniona będzie interesującym referatem p. Józefa Jodkowskiego p. t. „Troja nadniemeńska". Prelegent omówi wykopaliska historyczne w Grodnie, ilustrując swój odczyt licznemi przeźroczami. Początek godz. 20.30.

Z KOLEI

NOWY NACZELNIK WYDZ. OSOBOWEGO DYREKCJI P. K. P. P. minister Komunikacji powierzył pełnienie obowiązków naczelnika Wydziału Osobowego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, p. majorowi Ludwikowi Naimskiemu. P. naczelnik Naimski wczoraj objął urzędowanie.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE DO SZEREGÓW PIERWSZEGO TURNUSU ROCZN. 1912. — Referat wojskowy magistratu przystępuje już do rozsyłania kart powołania mężczyznom rocznika 1912-go, uznanym podczas ostatniego poboru za zdolnych do służby wojskowej. Wcielany jest obecnie pierwszy turnus, przyczem terminy stawiennictwa do formacyj wyznaczone zostały na 2, 3 i 4 listopada. Jednocześnie zaczęło się zwalnianie rocznika 1910-go.

HARCERSKA

— **Dwunastolecie „Czarnej Trzynastki" Wil. Druż. Harcerzy.** — W dniu 18 października br. kończy Trzynastka 12-cie lat swojego żywota. Rocznicę tę uczci drużyna uroczystą zbiórką w swojej świetlicy zwanej „Marnym Widokiem".

Żywot dotychczasowy spędziła drużyna dość pracowicie. Jeśli weźmiemy pod uwagę najważniejszą dziedzinę pracy harcerskiej obozownictwo, dziedzinę wymagającą dużego wysiłku organizacyjnego i materjalnego, to zobaczymy, że „Czarna Trzynastka" w tej dziedzinie ma poważny dorobek. W przeciągu swego istnienia urządziła drużyna 25 obozów letnich w tem 10 obozów wędrownych, których szlaki biegły niemal po całej Polsce. Tatry, Śląsk, Beskid, Bałtyk, Pieniny Poznań, Gdańsk, Kraków, i w. i. to etapy marszruty obozów wędrownych. Nie pominęły nasze obozy pięknej ziemi Wileńskiej oraz Suwalszczyzny i Augustowskiego. Obozy stałe zakładała drużyna przeważnie na Wileńszczyźnie lecz w niektóre lata stawały namioty Trzynastki hen w Czechosłowacji, w Estonji i na Węgrzech.

W obozach spędzili Trzynastacy 10.817 t. zw. harcerzodni. Ogólny koszt obozów stałych i wędrownych, łącznie z wyprawami zagranicznemi wyniósł zł. 25,405 gr. 30.

W akcji obozowej, nadzwyczaj wydatnie pomagało Trzynastce Koło Przyjaciół Harcerstwa drużyny z przewodniczącym Koła p. inż. Henrykiem Jenszem na czele. Od czerwca br. opiekuje się drużyną także 3 pułk artyl. ciężk. im. kr. St. Batorego, którego korpus oficerski zainteresował się bardzo życiem obozowem drużyny.

Drużyna liczy obecnie 88 harcerzy w tem według stopni harc.: 19 młodz., 22 wywiad., 19 ćwików, 6 harcerzy orlich i 5 harcerzy Rzeczypospolitej. W gromadzie włóczęgów (starsz. harc.) skupia Trzynastka 36 pełnoletnich st. harc. w tem: 10 studentów, 16 nauczycieli 2 oficerów i 4 urzędników i 4 innych zawodów, z których większość przebywa poza Wilnem utrzymując jednak stałą łączność organizacyjną z Trzynastką. Włóczędzy pracują społecznie na terenie harcerstwa j drużynowi, hufcowi i t. p. lub na terenie innych organizacyj społecznych. Zastępy harcowników specjalizują się w służbie samarytańskiej, w łączności i w Wilnoznawstwie.

Cała praca drużyny jest skierowana do tego aby wychować dzielnych, rzetelnych i radosnych obywateli umiejących zawsze służyć Prawdzie, Dobru i Pięknu. We wszelkich swoich poczynaniach stara się drużyna być wierną swemu hasłu „Wytrwałym zwycięstwo".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego.** W dniu 10.X b. r. w lokalu Zarządu Okręgu Z. N. P. w Wilnie odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego powyższej organizacji. W toku obrad zaznajomiono się z instrukcjami Zarządu Głównego Z. N. P. odnoszącemi się do prac organizacyjnych, omówiono sprawę Zjazdów Powiatowych członków Z. N. P. na terenie Kuratorjum O. S. Wil., rozpatrzono szereg podań o zapomogi oraz wysłuchano srawozdań z poczynań sekcyj, istniejących przy Okręgu.

— POSEŁ DR. BROKOWSKI O SPRAWACH AKADEMICKICH. Na najbliższej trzeciej zkolei „czarnej kawie" Klubu Społecznego w Wilnie, mającej odbyć się w sobotę dn. 21 b. m. o godz. 6-ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego przy ul. Św. Anny 2—4 poseł dr. Stefan Brokowski wygłosi odczyt na temat spraw akademickich. Po odczycie jak zwykle odbędzie się dyskusja. Wejście za stałemi kartami wstępu.

— POPULARYZACJA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ PRZEZ BBWR. W ubiegłą niedzielę w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Pióromont 10 odbył się staraniem koła dzielnicowego BBWR na Śnipiszkach odczyt dyr. Elektrowni Miejskiej p. inż. J. Glatmana zagaił prezes koła dzielnicowego p. inż. Tołłoczko. Odczyt ten miał dużą frekwencję i spotkał się z ogólnym aplauzem zgromadzonych mieszkańców wymienionej dzielnicy.

— **Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie przypomina**, że dzisiaj dnia 18 października odbędzie się o godz. 20 wykład na temat: Rodzaje i systemy księgowości w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Wykład odbędzie się w Sali Stowarzyszenia ul. Bakszta 11. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

ZABAWY

— KOŁO WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH urządza w sobotę dnia 21 października b. r. w salach ZOR i SUS przy ul. Mickiewicza 22-a m. 4 inauguracyjną sobótkę skarbowców, na którą wszystkich członków oraz sympatyków Koła zaprasza Zarząd. Początek o godz. 21. Czysty dochód przeznacza się na fundusz zapomogowy dla zredukowanych urzędników.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". WYSTĘPY MARYLI KARWOWSKIEJ. Dziś w Teatrze „Lutnia" rozbrzmiewać będą piękne melodje nieśmiertelnego dzieła Offenbacha „Piękna Heelna". Zarówno wykonanie jak i wspaniała wystawa tej operetki tworzą prawdziwie artystyczną i godną widzenia całość. Cała prasa jednogłośnie podkreśliła wielki sukces „Pięknej Heleny" wróżąc jej długotrwałe powodzenie. W roli tytułowej występuje gościnnie niezrównana odtwórczyni Maryla Karwowska, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Zniżki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— JASNOWŁOSY CYGAN". Najbliższą premjerą Teatru „Lutnia" będzie najnowsza operetka Knopfa „Jasnowłosy Cygan". Tło i ramy, w której ukaże się ta operetka przygotowuje świeżo pozyskany art. mal. Edward Karniej. Nowość tę wprowadza na scenę reżyser M. Tatrzański, przy współpracy kierowniczej cenionego kapelmistrza M. Kochanowskiego.

— ZNIŻKI DO TEATRU „LUTNIA". Organizacje kulturalno - społeczne, stowarzyszenia i związki korzystać mogą z ulg biletowych do Teatru „Lutnia". Administracja udziela bloczki zniżkowe codziennie 11—12 popoł.

— WYDAWNICTWO TEATRALNE „PRZED KURTYNĄ", łącznie z program. Teatru muzycznego „Lutnia" nabywać można u bileterek przy wejściu na salę.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, środa 18 października o godz. 8 w. w dalszym ciągu reportaż sceniczny Jerzego Tepy „Freulein doktor" z H. Skrzydłowską na czele, w otoczeniu zespołu pp.: I. Jasińskiej Detkowskiej, L. Wołłejki, J. Woskowskiego A. Łodzińskiego, J. Tatarkiewicza, W. Sibor-Rylskiego, L. Madalińskiego, M. Bieleckiego, M. Węgrzyna, W. Neubelta, J. Pudzyńskiego, St. Martyki, W. Najgera, K. Vorbrodta, oraz W. Czengerego zarazem reżysera tej sztuki. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Legitymacje 25 proc. (zniżki)** — do Teatru na Pohulance — wydaje kancelarja od 11—2 pp.

— **Teatr Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, środa 18 października (pocz. seansów o godz. 4) przebojowy, arcywesoły film z Maurycym Chevalier — „Rozkoszne kłopoty". Na scenie farsa francuska „Dwóch głuchych".

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻE

W nocy z 15 na 16 bm nieznani sprawcy, otworzywszy okna, dostali się do składu towarowego p. f. „Technofil", mieszczącego się w domu przy ulicy Wingry 28 i skradli 5 pasów skórzanych do maszyn, wartości 800 złotych.

* * *

300 sztuk kalafiorów wartości 60 złotych skradziono w nocy z 15 na 16 bm. z ogrodu przy ulicy Dzielnej 54-66. Kradzieży tej jak wykazało dochodzenie policyjne dokonały Agata Andrzejkinowa, Anastazja Blumowa i Stefanja Snitko, zam. przy ulicy Dzielnej 56. Zatrzymano jej a kalafiory znalezione u nich odebrano.

Roboty przy budowie pomnika Mickiewicza zostały już rozpoczęte.

Onegdaj magistrat zapoczątkował roboty koło placu Orzeszkowej przy budowie pomnika Adama Mickiewicza. Ustawione zostały dźwignie, za pomocą których bada się grunt dla założenia fundamentu. Roboty te wśród spacerowiczów wywołały żywe zainteresowane, to też stale koło pracujących robotników wystają tłumy ciekawych, śledząc z dużem zainteresowaniem przebieg robót.

Jak się dowiadujemy już w pierwszej połowie przyszłego tygodnia rozpoczną się przygotowawcze roboty przy zmianie położenia chodników które zostaną cofnięte i zajmą częściowo teren placu Orzeszkowej z jednej strony i ogórdka Sztralla z drugiej.

Tragedja kaleki.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o samobójstwie 22-letniego Sz. Berensztejna (Beliny 11), który utopił się w sadzawce kolejowej, położonej pomiędzy ulicą Żelazną Chatką, a wsią Kropiwnica.

Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Berensztejn urodził się garbuskiem. Od najmłodszych lat dzieciństwa odczuwał swoje upośledzenie bardzo dotkliwie. Z czasem wyrósł z niego wykwalifikowany zegarmistrz. Zarabiał nieźle, lubiany był przez swych kolegów i znajomych. Nigdy jednak garbusek nie zaznał t. zw. szczęścia. Jedynem pocieszeniem była dla niego muzyka. Przed kilku laty nauczył się grać na mandolinie i od tego czasu bardzo często wieczorem gra jego gromadziła wokół sklepu sąsiadów.

Bezpośrednią przyczyną onegdajszego tragicznego wypadku była miłość.

Garbusek pokochał sąsiadkę pannę K.

O miłości tej wiedzieli wszyscy sąsiedzi. Jedyną osobą, która nie domyślałała się nawet tego była właśnie jego umiłowana. — Przed nią garbusek strzegł swojej tajemnicy. Przed kilku miesiącami p. K. zaręczyła się z jakimś lekarzem. Od tego czasu u Berensztejna zrodziła się myśl popełnienia samobójstwa. Dwukrotnie zamiar ten nie udawał mu się. Jeszcze przed tygodniem jedna z sąsiadek zauważyła, iż garbusek usiłuje pozbawić się życia przez powieszenie. Na krzyki jej zbiegli się wówczas sąsiedzi, którzy uratowali go. Niedoszły samobójca jednak nie zaniechał raz powziętego zamiaru i utopił się w sadzawce.

Wczoraj odbył się pogrzeb. Za trumną garbuska kroczył liczny tłum, odprowadzających go na miejsce wiecznego spoczynku.

(c).

E. KOBYLIŃSKA. 73

ZŁOTE SCHODY.

Gdy smukła postać z potarganym złotym warkoczem na nocnej koszuli znalazła się w jej pokoju, pani Walecka przymknęła drzwi za sobą i rzekła:

— Powiedz mi, czy wiesz, gdzie jest Franek?

— Nie wiem, proszę pani.

— Mów prawdę. Nie wiedziałaś, że ma gdzieś wyjść tej nocy?

— Wiedziałam

— Dlaczego ja mam się dowiadywać ostatnia?

— Franek chciał pani oszczędzić niepokoju... na prawdę tak myślał.

— No, a ty mogłaś się niepokoić?

— Ja wogóle o tej sprawie dowiedziałam się przypadkiem. Ale nic nie mogę pani powiedzieć tymczasem. Nie rozumiem, dlaczego jeszcze nie wrócił... Cicho! Psst!

W głębi domu rozległo się właśnie stuknięcie butów, charakterystyczne dla człowieka, wskakującego przez okno, a potem lekkie, wesołe pogwizdywanie.

— Otóż i on! — ucieszyła się panienka. Niech pani sama go o wszystko zapyta.

Po sercu Ludki, która schroniła się pod kołdrę, rozlał się balsam spokoju. Czyż Franek mógłby gwizdać, gdyby coś się stało? Już widać było, że początek drogi odbył się pod szczęśliwą gwiazdą. Teraz nad głową nieposłusznego syna gromadzą się chmury gniewu matczynego, ale tem Ludka nie potrzebowała się przejmować, tembardziej, że miała swoją własną gorzką czarę, którą wypić mimo wstrętu należało... A gdyby to wszystko udało się jakoś pogodzić? Gdybyż błękitne oczy szparą między czarnemi rzęsami przychylnie na wszystko spojrzały? Dziwna rzecz! O tem, żeby się ugiąć samej, pójść w słodką opiekę męskich ramion i zwalczyć niepohamowane odruchy, które ją wlokły po manowcach bólu całego świata, nawet nie pomyślała w tej chwili. Mogła tylko przypuścić, że on się da pociągnąć. Złudna to była nadzieja i opadła, zanim rozwinąć skrzydła zdołała. Tyrańskie oczy żądały ofiary z ciała i duszy... a dusza Ludki już szła na arkanie obłędnej Idei. Daleki, nieznany Kraków hypnotyzował ją grobowcami umarłej potęgi. Nie wstydziła się słabości swojej wobec ogromu dawnej sławy... Czuła, że tam ją pokrzepią i przygarną niewidzialne, przebaczające ramiona...

— Tylko na dzisiaj mi potrzeba siły, na dzisiaj— westchnęła z głębi duszy zmordowana Ludka, wyłamując sobie splecione na kolanach ręce.

— Cóż ty wyglądasz, jak prorok w koszuli? — błysnęła śmiechem Hela, mrużąc zaspane oczy. — Dziwna jesteś, mówię ci, i gdybym była na miejscu pana Mieczysława...

— To co? To co, Helu?

— No co? Podejrzewałabym, że nie umiesz kochać...

— Może... Może, Helu. Szczęśliwa jesteś. Proste masz ścieżki...

Jutro przyjeżdża twój Stach...

Ale Hela jakoś nie podtrzymała rozmowy na ten temat i spojrzała w stronę okna.

— Fe! zdaje się, że deszcz pada. Tego się nie spodziewałam. Koniecznie potrzeba mi słońca, koniecznie.

— Cóż to za gwałt taki?

— Ano! może ja też mam jakieś powikłania, które dopiero w pełnem słońcu rozplątać potrafię, jeżeli wogóle rozplątać niektóre rzeczy można—przygasła Helena. — Bo jednak... wszystko na świecie .. jest trudniejsze, niż myślałam.

Ludka spojrzała na nią przenikliwemi oczyma mądrego dziecka i spuściła głowę z westchnieniem.

— Nie wzdychaj! nie wzdychaj!—roześmiała się sztucznie przyjaciółka. Wstyd! Wzdychać, posiadając na własność takie usta... takie piękne usta?! Nie rozumiem twego smutku! Ale mówię ci, że na świecie niema nic piękniejszego nad miłość, chociażby nawet była bolesna.

To mówiąc, Helena zerwała się na równe nogi i napełniła pokój toaletowym rozgardjaszem, bardziej nerwowym, niż zwykle. Strumyk podnioślejszych myśli, żłobiący łożysko w mózgu Ludki, wymijać się musiał ze zgubionym grzebieniem, zabranem przez Franka mydłem, ze splątanemi warkoczami i dowcipami Heli, aż utknął na pantoflu, ohydnie pękniętym z jednej strony i rozsypał się drobnemi kropelkami codzienności.

— Znów jest mi niejako... Przygasło wszystko, oprócz dwojga oczu... Nie wiem, czy się we mnie tli jakaś wartość dla Polski? — zwątpiła nagle Ludka, zaszywając twardą skórę ze szkodą dla delikatnych palców.

* * *

— Jakież to wszystko trudne! jakie trudne! — narzekała Ludka, łamiąc na drobne kawałeczki podniesioną z ziemi gałązkę.

— Nic trudnego! — dowodził Franek. — Przeprowadzą cię przez garnicę... Tutaj i tak pracy dostać nie możesz, więc matka nie ma z ciebie pociechy. A Ster zostawił ci 100 rubli na wszelki wypadek.. Nie masz poco robić dużych oczu!... Jak nie wydasz, to mu zwrócisz w Krakowie. Nic w tem niema dziwnego. Masz tutaj adres jego babki. U niej zamieszkasz. Zajęcie płatne ona ci wynajdzie... Widzisz, jak się wszystko składa? Nawet ci zazdroszczę! Ja też chcę zobaczyć tego... Piłsudskiego...

— No to jedź!

— Nie mogę! Wydałem już kupę pieniędzy podczas tego zjazdu. Kabza matczyna nadpęknięta. Ale na przyszły rok — murowane! Już mi cyganka przepowiedziała, że w 1915 roku jesień mię w domu nie znajdzie, ani śnieżna zima mego powrotu nie doczeka. A że mię coś rwie w świat, więc się cieszę. I ty się ciesz!

— Nie potrafię — jęknęła Ludka drżącemi ustami... — Ja... ja wcale nie chcę stąd wyjeżdżać!

— Skaranie boskie z babami! A więc nie jedź, kto cię prosi o to? Będziecz czekała sądu i łagodnego wyroku. Wychodź zresztą zamąż. Wszystkie matki dadzą ci błogosławieństwo, a moja dołoży ci kilka słoików konfitur, stos kiełbas i ślubną suknię w dodatku. Słyszałem, jak to mówiła Heli.

— Droga pani Marja! Czyż ty nie rozumiesz, że właśnie dlatego tak mi jest trudno?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.